№. 223. w Piątek dnia 24. Września 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Trzydzieste trzecie posiedzenie dnia 15. Września.

Obżałowany Adam Mieczkowski przyznaje, że jechał z Daniszewskim do Trzcinskiego, ale nie wie o czém tam rozmawiano; następne podania w skardze zaprzecza. Emilian Moszczeński przez prezesa przywołany przed kratki, potwierdza, że Mieczkowskiego nie było, kiedy Trzcinskiemu Daniszewski udzielał wiadomości. Co się tyczy podróży do Poznania, i kupna rzeczy rozmaitych, to czynił dla szwagra i niejakiego Dąbrowskiego, odwołał to później z obawy, aby im niezaszkodził w oczach rządu rossyjskiego. Resztę obojętnych rzeczy przyznaje.

Świadkowie Swarzeński i Aleksander zeznali, że u nich obżałowany dwie kupił flinty, jednéj nie uznają za tę samą, drugą nie wiedzą czy to ta sama, którą kupił obżałowany u nich. Konfrontacya ze świadkami i obżałowanym nie doprowadziła do żadnego wyjaśnienia.

Następnie prezes powołał Walentego Trzcinskiego przed kratki. Obok niego stawa kommissarz spraw. Lewald.

67.

Walenty Trzciński. Ma lat 32, jest katolikiem i dziedzicem dóbr Popowa w powiecie inowrocławskim. Co się tyczy jego stosunków wojskowych, należy teraz do obrony krajowéj. I on się zapiera uczęstnictwa w spisku. Przeciw temu są jednak następujące czyny dowodem. Dnia 5. Lutego 1846. roku przybyli Emil Moszczyński i Adam Mieczkowski do oskarzonego do Popowa. Jakie zlecenie wykonać mieli i jakim je sposobem wykonali, już u Emila Moszczeńskiego obszernie jest wyszczególnione. Że oskarzony już w tym przypadku jako należący do spisku dał się poznać, na to zgadzają się następujące okoliczności. a) Ogrodnika Józefa Bernatowicza z Popowa pytał się dnia 13. Lutego 1846. roku: «Józefie czy ty byś też poszedł, gdyby się wojna rozpoczęła?» Właśnie tak się pytał parobka Wojciecha Staszewskiego, ku końcowi Stycznia—co słychać nowego a na odpowiedź jego, że ludzie powiadają o klęskach uczynił do niego zapytanie: «czybyście wy też pośli?« b) Do młynarza Kaspra Lewandowskiego i kowala Jana Pietrowskiego powiedział w tym samym czasie, że wielka klęska nadchodzi, przyczem do tamtego rzekł: «gdyby jaka klęska się stać miała, to i ty pojść musisz;» do tego zaś dodał, że przytém idzie o życie.

c) Ekonoma Jana Mittelstaedta, który się do dnia 16. Lutego 1846. jako ekonom w służbie wdowy Tadeusza Trzcińskiego w Ostrowie znajdował, zapytał oskarzony dnia 14. Lutego, czy jeszcze jest wiele pszenicy w Ostrowie do sprzedania, a gdy Mittelstaedt odpowiedział: «jeszcze koło 500 wierteli» rzekł do niego: Spiesz się panie Mittelstaedt i każ młócić i posprzedawać, bo wkrótce dostaniemy wojnę; mogliby przyjść i zabrać.»

Obżałowany przyznaje, że widział się d. 5. Lutego z Adamem Mieczkowskim i Emilianem Moszczeńskim, ale rozmawiali ze sobą o rzeczach obojętnych. Od dawna między jego rodziną a Emiliana Moszczeńskiego panowała nieprzyjaźń, i dopiero śmierć brata jego spowodowała ostatniego, że mu oddał wizytę, dla okazania spółudziału w smutku. Co do rozmowy z Mittelstaedtem dodać musi tę uwagę, że nie on (obżałowany), ale Mittelstaedt wpierw mówił o wojnie, a na to oświadczył: »tém bardziéj trzeba się spieszyć z sprzedażą pszenicy.«

Obrońca Lewald podaje świadectwo, że ojciec obżałowanego z powodu rodziny Moszczeńskich w pierwszym dziesiątku tego wieku do śledztwa pociągniętym został i długo siedział w więzieniu. Emilian Moszczeński dopuścił się kłamstwa w swych zeznaniach dawniejszych, że na zgromadzeniu u Trzcinskiego rozmawiano o zamachach, ponieważ w tym samym dniu był odpust w Popowie, a o sprzysiężeniu nie mogło być mowy na tak publiczném zgromadzeniu. Prosi w końcu obrońca o odczytanie registratury inkwirenta w Sonnenburgu Gropiusa o obżałowanym; osnowa jéj jest następująca: obżałowany jest jedynym dotychczas, o którego winie lub niewinności nie ma przekonania, podczas śledztwa bardzo jest spokojny i rzecz cała zawisła od tego, czyli Emilianowi Moszczeńskiemu zawierzyć można, co zeznał naprzeciw Trzcinskiemu.

Świadek Mittelstaedt przywołany powiada, że kiedy był ekonomem w Ostrowie, przybył tam d. 14. Lutego obżałowany i pytał czy jeszcze jest dość pszenicy do sprzedania? a po otrzymanéj odpowiedzi daléj mówił: »spieszcie się, młócie i sprzedawajcie, bo wkrótce buchnie wojna, mogliby przyjść i zabrać pszenicę.« Nakoniec powiedział świadek: nie jest prawdą, abym wprzód mówił o wojnie lecz obżałowany wprost powiedział, aby sprzedać pszenicę, bo wkrótce będzie wojna . . . .

Kom. spr. Lewald prosi o zapytanie świadka, dla czego doniósł o tém landratowi? świadek odpowiada, że go inne osoby do tego namówiły, którym to opowiadał. Lewald: a dla czego opuścił służbę w Ostrowie zaraz po denuncyacyi. Świadek: uczyniłem to ze strachu. Lewald zwraca uwagę, że dawniéj utrzymywał świadek, iż to o co obwiniał obżałowanego słyszał od swojéj żony, żona zaś skonfrontowana z nim, zaprzeczyła temu.

Świadek Kornaczewski zeznał następnie, że mu nie powiadał służący obżałowanego, jakoby ostatni do niego mówił: »przygotuj się, pojedziemy, a czy ty umiesz strzelać, . . . ja wezmę pistolety, pałasz i nóż«, daléj utrzymuje, że tego nie powiadał Mittelstaedtowi. Mittelstaedt zaś przywołany utrzymuje, że słyszał to od Kornaszewskiego.

Prezes wzywa prokuratora do uzasadnienia skargi.

Prokurator: naprzód zastanowię się nad trzema pierwszymi obżałowanymi. Rzeczą jest pewną, że byli 3. Lutego u Mieczkowskiego. Daniszewski powiadał im, że rewolucya wybuchnie. Alfonsowi Moszczeńskiemu powiedział dawniéj, że chodzi o przywrócenie Polski przedrozbiorowéj. Emilian Moszczeński zeznał, iż mu Trzciński podał projekt, jakby można oficerów schwytać. Na wezwanie Daniszewskiego przystali w ogólności trzéj pierwsi obżałowani. Dowodzą tego 1) zeznania obu Moszczeńskich; 2) czynności przytoczone przy każdym obżałowanym. Emilian Moszczeński nadto przyznał, że jeździł z polecenia Daniszewskiego do Trzcińskiego, aby ten był w pogotowiu do powstania, a lubo Trzciński powiada, że to były proste odwiedziny, jednak przyznanie Emiliana, że się podjął téj missyi, już go obwinia samego. Powtóre Moszczeński Emilian robił ładunki i skupował proch, a następnie przechować kazał broń w brudnéj bieliźnie, kiedy władze czyniły poszukiwania. Teraz Emilian Moszczeński odwołał swoje zeznania w głównych punktach, a nawet mówi, że całą rzecz uważał za żarty, do których się przyznał z namowy inkwirenta, obiecującego mu wolność, ponieważ ma za przyjaciela prokuratora. Działo się to atoli w Maju 1846., kiedy te protokuły z nim spisywano, a wówczas jeszcze nie było ustanowionéj władzy prokuratorskiéj.

Równie Alfons Moszczeński przeciw dawniejszym zeznaniom tę uczynił excepcyą, że rzecz całą uważał za żarty, a rozmowę z Daniszewskim, za zagadkową. Odwołań jednak swych nie uzasadnił.

Adam Mieczkowski zeznał, że wielkie odbywał podróże, że zwiedził Francyą, Belgią i Szwajcaryą i przestawał z emigracyą, wyparł się, że kupował dla siebie broń, proch, lubo łatwo mógł do tych okoliczności się przyznać, gdyby czuł się niewinnym, równie jak do kos kupionych do sieczki; zawsze się odwołuje przytém do osób, których dostawić i wysłuchać nic można.

Z tych powodów obstaję przy mojém zdaniu, że trzéj obżałowani połączyli się do przedsięwzięcia, które tu ścigam i pozostawiam do osądzenia prześwietnemu sądowi, czyli uważać ich będzie za takich, co się dopuścili dalszych czynności, lub bliższych według §. 93.

Co się tyczy Trzcińskiego Walentego, skoro zbiorę cały wypadek dzisiejszych czynności, nie mogę utrzymywać, że dowodzenie przeciw niemu wyprowadzoném zostało w ten sposób, jak je mieć chce prawo z 17. Lipca b. r., dla tego przeciw Trzcińskiemu nie zanoszę żadnego wniosku o karę.

Prezes daje głos obrońcy Emiliana Moszczeńskiego. — Pan Martins:

przeciw mojemu klientowi Emilianowi Moszczeńskiemu wymierzono skargę o zbrodnią kraju, a nie dowiedziono, że brał udział w przedsięwzięciu, które było przeciw Prussom wymierzone. Według mnie prokurator nie dowiódł nawet tego wtenczas, aczby się okazało prawdziwém, co opiewa oskarżenie. A naprzód przytoczył, że był na rewolucyi w r. 1830. i 31., to przedsięwzięcie nie było wymierzoném przeciw Prussom, i wówczas jako małoletni pod władzą ojca zostawał, który nie był poddanym pruskim. Powtóre, że przyjmował do siebie zbiegów z Polski, i to go nie czyni podejrzanym o zbrodnię kraju. Daléj, że rozmawiał z Daniszewskim o rewolucyi, obżałowany atoli nie przyznał, że o rewolucyi przeciw Prussom. Daniszewski będąc z Polski, mógł tylko prawić o rewolucyi przeciw Rossyi i tak też obżałowany sobie wystawiał, Daniszewskiego nawet napominał, ażeby od przedsięwzięcia odstąpił. W śledztwie przedwstępném zeznał, że robił ładunki na polowanie, bo był wielkim jego zwolennikiem. A nakoniec nie wystawiał nawet sobie, że przedsięwzięcie zmierzało przeciw Rossyi, kiedy do Królestwa polskiego wraz z żoną pojechał d. 11. Lutego. Z tych powodów wnoszę o uznanie mojego klienta niewinnym.

Prezes: obrońca Alfonsa Moszczeńskiego i Trzcinskiego ma głos.

Kom. spr. Lewald powiada, że trzy punkta przeciw Alfonsowi Moszczeńskiemu są wymierzone, rozmowa z Daniszewskim, zgromadzenie się 3. Lutego, i ułatwienie ucieczki Dzwonkowskiemu. O ostatniém ani wspominam i przechodzę do rozmowy z Daniszewskim, była to rozmowa o pogłoskach, jakie wówczas były upowszechnione. Nie było wcale mowy o rewolucyi przeciw Prussom, o tém już wspomniał poprzedzający mówca i dla tego to pomijam milczeniem. W skutek zeznań Emiliana Moszczeńskiego, aresztowano brata jego Alfonsa. Alfons zaprzeczał, ażeby pomiędzy nimi toczyła się podobna rozmowa a jeżeli Emilian coś podobnego zeznał, to albo zwariował albo zełgał. Mimo to bezpośrednio zgodził się Alfons w zeznaniu swém z zeznaniami Emiliana. Alfons powiada, że go do tego spowodował inkwirent, który oświadczył, że to rzecz bagatelna i że zostaną obadwaj bracia wypuszczeni, skoro się zgodzą na jedno. Brat go też napomniał na kartce, którą znalazł w machince od kawy, aby potwierdził jego zeznania, a będą wypuszczeni, karteczkę zaś widział tę współobżałowany Ostaszewski. Kartka później mu zginęła z kieszeni. Nad zeznaniami przeto temi zawisła dotąd zasłona. Z tych przeto powodów wnoszę o uznanie Alfonsa Moszczeńskiego niewinnym.

Co się tyczy Trzcińskiego, sam sąd przesw. przekona się, że istnie nieprzyjaźń pomiędzy rodzinami Moszczeńskich a Trzcinskich, a z tąd zeznania Emiliana M. podobnie jak Mittelstaedta nie zasługują na wiarę, z tych przeto powodów wnoszę nie tylko o uznanie Trzcinskiego za niewinnego, ale jeszcze o wypuszczenie go bezzwłoczne z więzienia.

Prezes: Obrońca Adama Mieczkowskiego. Audytor Voss. Wniosłem, ażeby assessor Gilischewsky został skonfrontowany z obżałowanym, któremu chciał on oświadczyć wręcz kilka rzeczy, ale otrzymałem odmowną odpowiedź. Oprócz tego Gillischewsky nie napomniał świadka Aleksandra, który w oczy obżałowanemu powiedział, że łże, mój klient był przymuszony znieść tę obelgę i w skutek tego zachorował na febrę nerwową. Prokurator powiada, że w obec mojego klienta prowadzono rozmowę względem przywrócenia Polski w granicach przed rokiem 1772. Tego obżałowanemu nigdzie nie dowiedziono. Jeżeli jest prawdą co Emil Moszczeński zeznał, to mój klient tylko się zobowiązał do przedsiewzięcia wymierzonego przeciw rządowi w ogólności, przeciw spokojności i bezpieczeństwu państwa. Subiektywnie zeznania uważając Emila Moszczyżskiego, nie wydają mnie się być wiarogodnemi, dziś nawet przyznał, że podczas rozmowy nie był mój kleint obecny, toż samo stwierdził i Adolf Moszczyński. Prokurator powiada, że samo zaprzeczanie pewnych faktów, rzuca podejrzenie. Ale jakże nie miał nie jeden zaprzeczać obżałowany nawet rzeczy obojętnych, kiedy mi wielu z nich powiadało w celu obrony, iż komissya śledcza z góry dzieliła zasadę, że każdy Polak jest winny. Z tego powodu nie dziwię się, że i mój klient wiedząc o téj zasadzie, zapierał się rzeczy obojętnych. Wnoszę przeto z tych powodów o uznanie mego klejnta niewinnym.

Prokurator powstaje i czyni uwagę, że nie jest przeciw prawu, kiedy inkwirent z obżałowanym sam na sam prowadzi rozmowy, ordynacya kryminalna tego nie zakazuje, a w wykładach processu kryminalnego nawet ten sposób zalecają jako skuteczny.

Trzydzieste czwarte posiedzenie dnia 17. Września.

Prezes powołuje przed kratki Romualda Gozimirskiego. Z nim stawa obrońca radzca sprawiedliwości Lüdeke.

68.

Romuald Gozimirski. Jest synem dziedzica Ananiasza Gozimirskiego, urodził się dnia dnia 2. Lipca 1818. r. i wyznaje religiją katolicką. Wykształcenie naukowe odebrał w gimnazyach w Bydgoszczy i w Chojnicach. Poświęcił się potem gospodarstwu i dostał od swego ojca w roku 1844. wieś Kołdrąb pod własny zarząd. Należy do I. powołania obrony krajowéj.

Romuald Gozimirski zostawał w przyjaźni z spółoskarzonym Iłowieckim. W początku Lutego 1846. r. odwiedził Andrzeja Iłowieckiego w Reczu. Przy téj sposobności tamten do niego powiedział, że wybuchnie rewolucya, że on oskarżony—przecież też pójdzie. Gozimirski na na znak gotowości głową kiwnął, a następnie Iłowiecki mu opowiadał, że powstanie jest powszechne, że wszędzie uderzą; że z nim też wszyscy jego ludzie pójdą i albo do Wągrówca albo do Gniezna pomaszerują; że na czele przedsięwzięcia stoi Adolf Malczewski z Kruchowa. Ponieważ ten miał znaczne stronnictwo pomiędzy Polakami, swą odwagą im bardzo imponował i z Iłowieckim ściśle się znał i wiele z nimi przestawał oskarzony, tem mniéj o prawdzie tego doniesienia mógł wątpić. Andrzéj Iłowiecki natenczas oskarzonego wezwał, aby się na powstanie uzbroił, ołowiu kupił i kule lał; i ażeby też swojemu bratu Onufremu o wszystkim doniósł; prócz tego kazał mu jeszcze stawić 3 ludzi w fuzye uzbrojonych przy rozpoczęciu powstania, o którem go 2 lub 3 dni wprzód zawiadomi. Oskarzony temu wezwaniu zadosyć uczynił. Opowiadał swemu bratu Onufremu czego się od Iłowieckiego był dowiedział i oba się przysposobili do powstania zbrojnego. Dał Onufremu pieniądze a ten kupił w Janowcu 5 funtów ołowiu i 2 funty prochu; poczem oba w pokoju Onufrego przez kilka dni kule lali i ładunki robili.

Lecz gdy po wsiach sąsiedzkich domy zostały zrewidowane, a mianowicie w Gączu, Onufry starał się proch ołów i ładunki schować; proch rzucił w jezioro, ładunki skrył na górce gliniastéj pod Kołdrąbem pod kamieniami. Przy rewizyi w Kołdrąbiu proch i ładunki poczęści ukryte w śmieciu częścią zatopione w jeziorze, lub zakopane na górce gliniastéj pod Kołdrąbiem znaleziono. Oskarzony przystąpiwszy do spisku, uczęszczał także na zgromadzenia do Adolfa Malczewskiego, które ku końcowi Stycznia i na początku Lutego 1846. r. w Reczu u Andrzeja Iłowieckiego się odbywały. Na tych zgromadzeniach oskarzony zapewne jeszcze głębiéj został wtajemniczony w plany spiskowych.

Obżałowany wszystkie podania w skardze zaprzeczył. Do jednego się tylko przyznał, że dał polecenie bratu Onufremu do kupienia prochu i ołowiu i że lał kule pistoletowe i robił ładunki

Prezes wzywa przed kratki następującego obżałowaneego, przy którym stawa komiss. spr. Gall.

69.

Onufry Gozimirski. Liczy lat 23, jest bratem Romualda Gozimirskiego, katolikiem i do wojska nie należy. Wykształcenie naukowe odebrał w gimnazyach w Bydgoszczy i w Chełmnie, które to ostatnie jako uczeń sekundy 1844. r. opuścił. Wyszedłszy z gimnazyum bez pewnego zatrudnienia, bawił u różnych krewnych a mianowicie u bratu swego Romualda w Kołdrąbiu, gdzie tenże go jak już powiedziano, o istnieniu spisku i o planach członków zawiadomił. Oskarzony miał to z początku za żart; lecz gdy mu Romuald dał pieniądze na zakupienie ołowiu i prochu, poznał, że rzecz jednak polega na prawdzie i natychmiast przystał do spisku. Kupił zaraz w Janowcu 5 funtów ołowiu i 2 funty prochu, lał kule ze swoim bratem i przysposabiał z nim ładunki aby dla powstania być uzbrojonym. Gdy rewizye domów po sąsiedztwie nastąpiły, starał się jak wyżéj przedstawiono, schować proch, ołów i ładunki. Jego sposób myślenia polityczny okazuje się także z listu znajdującego się na kar. 148 : t. d. akt. indagacyi przygotowawczéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 15. Września. — Czytamy w Monitorze algierskim: goniec zachodni nie przywiózł z Marokko żadnej wiadomości bardziéj zasmucającéj. To prawda, jak się zdaje, że pomiędzy Tasą a Uszdą komunikacya przerwana. Jest to zawsze dowodem, że panuje jakiś stan zamięszania w państwie marokkańskiém. Ale choćby wzburzenie doszło i najwyższego stopnia, ta przecież wiadomość o ważnéj bitwie pomiędzy cesarzem Abd el Rhamanem, a emirem Abd el Kaderem zawszeby dosięgła naszych granic, gdyby rzeczywiście co takiego zaszło. Państwo algierskie używa jak największego spokoju. Na wschodzie szejk Bu Aokas porozpędzał tłum przez szeryfa Muleya zgromadzony. Nic bardziéj nie dowodzi, że wzrosła w Afryce powaga francuzka, jak te najazdy muzułmańskie przeciw swym spółwiercom.

W departamencie Gard otworzono składkę na zapłacenie kary pieniężnéj, którą ma złożyć Teste. National z oburzeniem woła: to najszkaradniejsze drwiny z opinii publicznéj, jakich się spodziewać było można. Robi się wszystko z wielką uraczystością, wśród jasnego dnia, a w Bagnols wystawiono nawet bramę tryumfalną z napisem »Testowi bóstwu ludu.« Dziennik Echo du Midi powiada: merowie i inni urzędnicy obsełają listy poukładane w Paryżu, a do powiatów i gmin wyprawione. Ale to jeszcze nie wszystko: pan Teste sam pisuje listy z więzienia, w których dziękuje zagorzałym, oziębłych zagrzewa, a wahających się umacnia. Szkoda, że ten exminister mający sławę rzezimieszka, owych słów, któremi swe samobójstwo chciał usprawiedliwić, nie kładzie na swych listach. Słowa te są: »honor zawsze mi był droższym niż życie.«

Sprawujący interessa szwajcarskie pan Tschann, zamieścił artykuł w Journal des Débats, w którym zbija podanie niedawno w tym dzienniku ogłoszone, jakoby w Bern miał istnąć czarny gabinet do otwierania listów.

Zwłoki przed kilku miesiącami zmarłego, we Florencyi Ludwika Bonapartego, niegdyś króla holenderskiego, dnia 11. Września przywiezione zostały na statku parowym do Marsylii. Mają one być złożone w Ruel pod Paryżem obok zwłok małżonki zmarłego, królowéj Hortenzyi.

Przez telegraf nadeszła do Berlina wiadomość z Paryża, że dnia 16. Września ogłoszono zamianowanie księcia Aumale gubernatorem Algieru.

Mówią, że jeżeli marszałek Bugeaud nieda się nakłonić do przyjęcia ministerstwa skarbu, natenczas zostanie wielkim kanclerzem legii honorowéj w miejsce zmarłego marszałka Oudinot.

Anglia.

Londyn, dn. 16. Września. — Sprawy publiczne Irlandyi zaczynają znowu zwracać na siebie uwagę. Równie pomiędzy właścicielami ziemi jak pomiędzy ubogiemi klassami, widać pewien ruch, który zapowiada na przyszłość znaczne zatargi. Na dniu 10. b. m. S. O'Connel i inni członkowie izby niższéj należący do repealu zwołali zgromadzenie do Dublinu, na którém uchwalono wydanie okólnika, aby wszyscy członkowie izby niższéj z Irlandyi zjechali się do Dublina w Listopadzie i uradzili jakie środki wsparcia zaproponować należy rządowi na mającą się zacząć zimę.

Za bankructwem wielkiego domu Gower i Nephews nastąpiło kilka bankructw mniejszych, jako skutek poprzedniego. Prócz tego jedna wielka firma, od wielu lat zajmująca się zbożem, która słynęła z akuratności przestała wypłacać. Na giełdzie pieniężnéj te nieszczęścia handlowe narobiły wiele trwogi.

W dzienniku Observer czytamy o bankructwie księcia Bukkingham. Opuścił on Anglią z familią i niemyśli wrócić ze stałego lądu chyba w lat kilka. Jego cały dwór i gospodarstwo zostały rozproszone. Wszystkie ruchomości pozabierali mu wierzyciele, nawet do drobiazgu i psów myśliwskich. Długi, które są tego wszystkiego przyczyną, porobił książe, kiedy jeszcze był markizem. Wierzyciel zaś na księcia tak bardzo nastawiający, jest żyd z Londynu.

Zatwierdzenie zmiany długu mexykańskiego, udzielone przez rząd mexykański, zrobiło na giełdzie londyńskiéj bardzo dobre wrażenie, tém bardziéj, że z listu mexykańskiego ajenta w Mexyku, Marini et Mockintosch, pokazuje się, że czynią wszystkie przygotowania, dla pokrycia dywidendy od długu wylikwidowanego mexykańskiego, który wynosi 10,241,650 f. st. Wspomniany dom przyrzeka oprócz tego summę w jego rękach się znajdującą, najmniéj 5000 f. st. przesłać ajenturze mexykańskiéj w Londynie, Schneider et Comp. przyszłym parostatkiem. Dodaje, że przeznaczone na tę zapłatę intraty z cel samowolnie zostały na inny cel zwróconemi, ale to pokrytém zostanie nałożeniem cła wchodowego 6 dolarów i 6 realów na centnar bawełny niewyrobionéj, co powinno dać według obliczenia 80,000 f. st. rocznie.

Standard donosi, iż rząd na przyszłych posiedzeniach poda projekt urządzenia sądów honorowych, na wzór pruskich, dla zmniejszenia liczby pojedynków.

Na zgromadzeniu repealu z dnia 6. Września, oświadczył się John O'Connel przeciw nieludzkości, z jaką wyprawiają z Anglii irlandzkich ubogich, którym brak roboty, a którzy kiedyś krajowi temu najlepsze swe siły poświęcili. Po większéj części chorych rzucano na okręty i przy najgorszéj niepogodzie przewożono do kraju. Wspomniał daléj O'Connel, że przez wstrzymanie robót publicznych w pewném miejscu hrabstwa, 1800 ludzi zostaje w największéj nędzy.

Członek parlamentu p. Duncombe, został przez komornika szerifoskiego hrabstwa Yorkshire wziętym do więzienia, z powodu długu wynoszącego 3400 funtów szterlingów. Przez wyrok atoli sędziego Williams, odzyskał wolność, gdyż podług przepisu prawnego, członek parlamentu przed otworzeniem lub zamknięciem posiedzeń na dni 40 niemoże być więzionym, a teraźniejszy parlament, lubo tylko co do formy, jest przecie zwołanym na 12 Października do którego to dnia było jeszcze właśnie dni 40. Dziennik Times w artykule wstępnym gani zostawianie tak wielkiego przywileju członkom parlamentu.

Hiszpania.

Madryt, dn. 10. Września. — Jenerał Narvaez ani nie wraca do Paryża na swój urząd poselski, ani też nie składa urzędu. Urzędnik, który tymczasowe pełni obowiązki ministra spraw zagranicznych nieuważa za rzecz słuszną wydać rozkaz Narvaezowi, aby się udał do obowiązków. Prócz tego jenerał Narvaez niejako pomaga w zarządzie kraju nowym ministrom. Prawie cały dzień zwykł przepędzać w ministerwie wojny i zdaje się, że minister tego wydziału we wszystkiém mu ulega. Są tacy, którzy urzymują, że Narvaez nierzadkim gościem i u pana Salamanki a nawet razu jednego miał zabłądzić do jenerała Serrano. Drugiéj jego wizyty Serrano już nieprzyjął.

Do tych rozporządzeń, które na ostatku powydawał minister wojny, ma należeć i to, aby wszyscy szyldwachowie równie przy pałacu jak w pałacu mieli zawsze broń ostro nabitą, skoro się zmierzchać poczynie. Wreszcie jenerał Dominguez wuj jenerała Serrano został zamianowanowany naczelnikiem halabardników.

Pan Pacheco ma się udać na poselstwo do Rzymu z pensyą roczną 15,000 piastrów, skoro mu zostaną wypłacone 22,000 piastrów, których żąda jako uposażenia na ten urząd.

Portugalia.

Lizbona, d. 31. Lipca. — Niechęć liberalnego stronnictwa dla ministrów co dzień bardziéj wzrasta, a kabraliści biegają po kraju i pracują, aby przy wyborach jak najwięcéj wprawić do kortezów swego żywiołu i przez to utrzymać w ręku władzę nad krajem. Saldanha z kabralistami całkiem zerwał stosunki i wydał pismo ulotne, w którym się usprawiedliwia ze zarzutu, jakoby ministerstwo Palmelli na dniu 6. Października przemocą obalił. Przypisuje on całą winę samemu księciu Palmelli. W Portugalii odzywa się coraz bardziéj duch demokratyczny i łatwo być może, iż wkrótce usłyszymy o nowéj rewolucyi.

Austrya.

Praga, d. 2. Września. — Jak wiadomo, krakowski jagielloński uniwersytet przechodzi do szeregu uniwersytetów austryackich i ma otrzymać nowe urządzenie. Właśnie rozchodzą się wieści, że na professorów wydziału prawnego zostali pomianowani sami młodzi doktorowie z Pragi. Katedrę polityki i prawa politycznego otrzymał Dr. C. A. Jonak, który niedawno w Wiedniu miewał nadzwyczajne prelekcye nad ekonomią polityczną, katedrę prawa rzymskiego i kanonicznego Dr. Jozef Helfert syn professora pragskiego, prawa cywilnego austryackiego Dr. Michel, a statystyki i kameralistyki Dr. Makowiczka.

Od granic galicyjskich za powszechną gaz. augsburgską podaje gazeta powszechna pruska pod dniem 12. Września: najświeższe wiadomości z Krakowa donoszą o zaszłém tam aresztowaniu dwóch emissaryuszów polskiéj propagandy paryzkiéj. Znaleziono przy nich listy imienne, które osoby dotychczas całkiem niepodejrzane kompromitują. Nowe plany propagandy i spiskowych są do tego samego punktu wymierzone, do którego dążyła rewolucya zeszłoroczna, a mianowicie przez napadnięcie wart, koszar, urzędników, przez zniweczenie tego wszystkiego co tylko jest niemieckiem w kraju, wyswobodzić Polskę z pod cudzoziemskiego panowania. Że te usiłowania zniewalają władzę do podwojenia czujności, jestrzeczą zupełnie naturalną.

Włochy.

Z Wiednia piszą co następuje: dzisiajsze wiadomości z Medyolanu sięgają do 14. Września. W ostatnich dniach naaresztowano bardzo wiele osób. Są wzmianki pomiędzy doniesieniami, że chorągiew nosił przed szalejącym ludem hrabia Visconte, jeden ze szlachty najstarszéj w Lombardyi, i ciężką otrzymał ranę. Zasmucające rozchodzą się wieści po Medyolanie o roli, jaką grała szlachta w obecnym buncie. Pogłoski, czego wcale nie mamy zamiaru taić, wymieniają jako naczelnika spisku nawet jednego z książąt. Cały świat wie, ile nietylko Lombardya ale głównie szlachta lombardzka doznawała względów od Austryaków, i to jest przecie rzeczą niewątpliwą, że inne prowincye zazdrosném okiem spoglądały na kwitnący stan tego kraju. Przeto zdawałoby się prawie rzeczą niepodobną do uwierzenia, aby szlachta lombardzka miała sobie za nieszczęsny wzór brać szlachtę galicyjską. Trzeba mieć nadzieję, że rozpoczęte śledztwo uniewini szlachtę lombardzką z pod tego ciężkiego zarzutu.

Rzym, dn. 10. Września. — Dzienniki neapolitańskie, dochodzące do Rzymu, o ile tylko mogą, zapierają wagi rozruchom, które w pierwszych dniach bieżącego miesiąca wybuchały po miastach neapolitańskich. Z doniesień atoli prywatnych dowiadujemy się wiele ważnych szczegółów. Dnia 1. b. m. statek parowy »Capri« ruszył z pod Messiny. Miał na swym pokładzie wielu podróżnych, którzy opuścili Messinę, niemogąc wydostać swych paszportów. W godzinę bowiem po południu przyszło do rozruchów. Walczono po ulicach, strzelano z domów i po domach. Trupy żołnierskie i obywatelskie leżały wszędzie. Nawet kobiety, co mogły rzucały z okien. Zdawało się, że nadszedł koniec świata. Ci co poumykali na ten statek parowy, widzieli pozatykane na wieżach chorągwie trojkolorowe z orłem a inne z krzyżem. Kiedy statek o 1éj godzinie wieczornéj (o 8 podług naszych zegarów) od brzega odbijał, walka wcale nieustawała. Żeby się mieli bić Neapolitańczykowie ze Sycylianami, o tém niemasz wzmianki w doniesieniach. Biorąc atoli na uwagę ich wzajemną nienawiść niepotrzeba o tém ani powątpiewać.

Wielki książe toskański Leopold II. przez tak zwane Motu proprio z dnia 4. bież. m. ustanowił gwardyą obywatelską i wydał rozkazy do jéj zorganizowania. — Jak słychać, gwardya florencka ma przysłać w darze gwardyi włoskiéj kosztowną chorągiew narodową w rękojmi i na pamiątkę włoskiéj zgody i serdecznego braterstwa.

Niemasz wątpliwości, że nawet w państwie kościelném będzie przychodziło do zatargów pomiędzy wojskiem a gwardyą obywatelską. Wojsko musi się czuć obrażonym, że mu rząd okazuje mniéj dowodów zaufania, a gwardya obywatelska nazbyt się przechwala ze względów, jakich doznaje od papieża. Wczoraj jenerał Zamboni, który za przeszłego papieża wszechwładnie rządził w Rzymie, przejeżdżał koło oddziału gwardyi obywatelskiéj, pomiędzy którą jako prosty żołnierz znajdywał się także polski jenerał Szymanowski. Kapitan Comba, dowódca tego oddziału, niekazał prezentować broni, co tak Zamboniego oburzyło, że zaczął kłotnią zaraz na ulicy. Na placu del Popolo, właśnie kiedy papież asystował przy mszy ś. w kościele S. Maryi del Popolo, jeden saper wojska regularnego tak się uniosł przeciw jednemu gwardziście obywatelskiemu, że mu uciął ucho. — Przedewszystkiem w młodzież wstąpił duch wojowniczy. Po placach mustrują się chłopcy od 10 do 14 lat liczące pod przewodnictwem takiego, który się zna na mustrze. Książe Cesarini, właściciel wielu pałaców, zamyśla jeden zamienić na dom mustry dla młodzieży rzymskiéj.

List z Medyolanu pisany pod dniem 10. Września tak przedstawia tameczne wypadki: wczoraj na wieczór przyszło znowu do bardzo ważnych rozruchów. Arcybiskup Romilli był u gubernatora na obiedzie, a gdy o godzinie 8 wracał do domu, otoczył go tłum ludu i wołał, niech żyje

papież! niech żyje arcybiskup! Za wejściem arcybiskupa do pałacu tłum został na ulicy, a policya z oddziałem dragonów austryackich zaczęła go rozpędzać. Lud ustępując z jednego miejsca, gromadził się na drugiem, aż nakoniec policya wydała rozkaz, aby nietylko na ulicy, ale po kawiarniach i szynkowniach w poblizu pałacu arcybiskupiego nikt się nieważył bawić. Odtąd gwizdanie, chałasy, wymyślania na Austryaków, podniosły się do wysokiego stopnia aż policya i dragoni wzięli się do szabel. Wtedy powstało ogromne zamięszanie: tłum cofał się, lecz wcale niepospiesznie i dla tego żołnierze naranili bardzo wiele osób. O godzinie 11 na wieczór, liczne oddziały wojska i policya, obsadzali ulice miasta. Mieszczanie, gdy wyszli z domu naznajdowali wiele rannych po ulicach i przynieśli im wszelką pomoc. W innym liście powiedziano, że żołnierze otrzymali wiele ran od noży i że bardzo wiele osób aresztowano.

Oczekiwano nietylko w Medyolanie, ale i po innych miastach lombardzkich nowych rozruchów. Słychać, że 15,000 Austryaków, którzy stoją pod Como, mają bydź powołani do obsadzenia Medyolanu.

Journal des Debats powiada: na dniu 9 Września policya dowiedziała się, iż lud na wieczór ma zamiar gromadzić się na placu fontana i że jest utworzony sipisek w celu pomszczenia się na strażach policyjnych, a z téj przyczyny postanowiono utrzymywanie spokojności powierzyć wojsku. W skutek tego Medyolan wojskiem obsadzono; liczne oddziały piechoty i jazdy pozajmowały główne place; zaczęto aresztować.

T u r c y a.

Konstantynopol, dn. 25. Sierpnia. — Porta żaliła się przed lordem Cowley na protekcyą, którą konsul angielski w Peveza udziela Teodorowi Grivas; w skutek tego wysłano ztąd rozkazy, ale te zapewne przybędą wówczas, gdy Grivas już nie będzie potrzebował żadnéj pomocy ze strony Anglii.

Nota Ali Efendego do pana Colettis brzmi jak następuje: — Konstantynopol 7. Lipca 1847. r. — Panie prezesie! Pospieszyłem ze złożeniem J. C. M. sułtanowi listu z 2. Lipca, w którym mnie pan zaszczyciłeś doniesieniem, że Naj. monarcha pański polecił ci wyrazić mi jak bolesną była J. K. M. wiadomość, że wysoka Porta na chwilę mogła wątpić o prawości jego przyjaznych i pełnych szacunku usposobień i mocno J. Kr. M. pragnie, by związki przyjaźni, dobrego sąsiedztwa, tak koniecznie dla interessu ludności obu krajów, nie potrzebowały czekać długo na przyprowadzenie do skutku. Do tych zapewnień dodajesz pan, panie prezesie, że każdy poseł, pan Mussurus czy ktokolwiek inny, którego wysoki monarcha pośle z missyą do Aten, może być pewnym, iż zostanie przyjętym z poszanowaniem należném organowi przyjaznego monarchy i osobistéj godności tegoż organu. Uważam się za szczęśliwego, iż oświadczyć mogę tu, panie prezesie, iż sułtan mój wysoki pan dał mi rozkaz doniesienia ci, iż z zupełném zadowoleniem przyjął tę mowę zapewnienia przyjaźni ze strony J. Kr. M. heleńskiéj, oraz jego życzenie, by smutny wypadek, jaki zaszedł pomiędzy obydwoma rządami, został zupełnie w zapomnienie puszczonym. J. C. M. poleca mi także zapewnić cię panie prezesie, iż ożywiony jest temże samém usposobieniem i życzeniem, którego rzeczywisty dowód podaje list J. Kr. M. króla greckiego do J. C. M. zwrócony, że zwłoka zaszła w załatwieniu kwestyi wcale jego uczucia nie zmieniła. Sułtan, mój wysoki pan, widzi także w krokach W. E. dowód, że J. K. M. król. uwiadomiony o prawdziwych powodach działania jego reprezenta, w sprawie Karataso nie widzi chęci ubliżenia swéj osobie, jakkolwiek to postępowanie nieszczęściem nie podabało się J. K. M. Nie potrzebuję dodawać, że szacunek i zaufanie, jakie dla siebie objawiają obaj monarchowie, służyć będzie za igłę kierowniczą w postępowaniu ich sług. Również sułtan boleje nad tém, że na chwilę można było sądzić o postępowaniu jego reprezentanta.

W chwili gdy to wszystko tak szczęśliwie jest objaśnionėm, nie wątpię, że J. K. M. król. grecki nie będzie się wahał oddać sprawiedliwość służde wysokiéj Porty, który, pełniąc ściśle rozkazy swego rządu, mógł ściągnąć na siebie jego niezadowolenie; oprócz tego J. K. M. jest przekonany, że dla zmazania śladów najlżejszych tego smutnego nieporozumienia, Wasza Excelencya nie będziesz się wahał z umocowaniem mnie do złożenia panu Mussurus wyrażenia pańskiego żalu. Jak tylko W. E. o tém upoważnieniu mnie zawiadomisz, sułtan nie będzie się wahał wydać posłowi swemu rozkazu udania się do Aten. Co do instrukcyi, jakiemi pan Mussurus opatrzonym będzie, nie mogę lepiéj ich myśli skreślić, jak zapewniając W. E., że podstawą ich będzie, a użyję wyrazów, których sam panie prezesie użyłeś tu, że innego żadnego celu mieć nie będą, jak tylko by z smutnego wypadku wywołać wzajemne zaufanie i przygotować drogę do załatwienia tych wszystkich kwestyi, któreby mogły to usposobienie wzajemne obu rządów na zawsze ugruntować. Ali Effendi.

Porta uwiadomiła reprezentantów pięciu wielkich mocarstw notą, że przedsięweźmię środki stósowne dla obrony swéj godności i interessów, które zwlekała z powodu pośrednictwa dworu austryackiego, ponieważ dotąd nie nastąpiło zadosyć uczynienie za obrazę panu Mussurus wyrządzoną.

G r e c y a.

Ateny, dn. 20. Sierpnia. — Co daléj się zrobiło na wyspie Eubei, nie wiemy z pewnością. Griziottis utracił rękę lewą, którą mu urwała kula działowa, opuścił swe stanowisko a jego wojsko się rozbiegło, on sam z najwierniejszemi swemi palikarami uciekł w góry i podobno umarł, albo też dostał się na turecką wyspę Chios, jak oppozycya dowodzi.

Zarazem puszczają tu wieści zupełnie przeciwne doniesieniom rządowym. Ale od tygodnia nie głoszono tutaj nic, co by mogło uspokoić obywateli do rządu przywiązanych a niechętnym dać powód do puszczania wieści podburzających. Pokazało się na Eubei, że istniał rozgałęziony barspisek a Griziotis nie tylko myślał o ucieczce z więzienia, ale o zabraniu miasta Chalkis, by ztamtąd żądać zwalenia gabinetu albo, gdyby się to nie udało, ruszyć na Ateny, prawo przepisywać i miasto zrabować. Kula działowa, która z 3000 ludzi najstósowniejszego wybrała, uwolniła nas od tego niebezpieczeństwa. Rząd przeciw Griziottisowi nie mógł stawić wojska regularnego. Dla tego wszystko co tylko zrobiono w bitwie, któréj skutki są bardzo ważne, winni jesteśmy 200 młodym rekrutom; falangiści i czasowo zwerbowane z stolicy kompanie są to powiększéj części tchórze, którzy w odległości bardzo przyzwoitéj w powietrze strzelali; ale teraz tém bogatszą zdobycz w zajętych wioskach robić starają się.

Gdy do Syra przyszła wiadomość o powstaniu Griziottisa, uciekł z tamtejszego więzienia pułkownik Petmezas, aresztowany z powodu występku cudzołoztwa; odbił z swemi pomocnikami tameczny skład prochu i uciekł z 30 ludźmimi i 20 beczkami prochu do Eubei. Ale w drodze dowiedział się zapewne o klęsce Griziottisa, bo się wrócił do Korony, by ztamtąd działać przeciw gabinetowi.

Z Prevesa otrzymujemy wiadomości, że Grivas ciągle tam bawi, ale otrzymał od rządu tureckiego rozkaz udania się bardziéj w głąb kraju. Jego ludzie są zniechęceni i chcą koniecznie wrócić do kraju, ale rząd czuwa.

KRYTYKA.

Niedawno pewny Jegomość w Warszawie chcąc odwiedzić swego przyjaciela, udał się do niego podczas zmierzchu, i wszedłszy do przedpokoju, zapytał służącego: »Czy jest Pan w domu?« «Jest.» «Czy z nim widzieć się mogę?» «Nie, odpowiedział służący, ponieważ teraz ciemno, a Pan mój dopiero za godzinę kazał świecę zapalić; przyjdź więc Pan późniéj, wtedy Panowie widzieć się będą mogli.»

Lokomotywa. — Paruchowóz.

W powiecie Wrzesińskim jest wieś Paruchowo, po rossyjsku: »ПарусН« znaczy żagiel; to nastręcza słowo na wóz parowy: Paruchowóz — stopione z pary, ruchu i woza. Może się ta wzmianka na co przyda. Kuba.